

Grał w Romie w latach 1989-1991, gdzie jako środkowy obrońca zdobył Puchar Włoch z golem w finale w meczu z Sampdorią i zagrał w finale Pucharu UEFA przegranego z Interem. Thomas Berhold, bo o nim mowa udzielił wywiadu dla *tuttocalciatori.net*, gdzie opowiadał o swojej przygodzie z włoską piłką.

Drogi Thomasie, jak przede wszystkim trafiłeś do Romy?

- Emiliano Mascetti, dyrektor sportowy, znał mnie z Verony. Rudi Voeller mówił o mnie dobrze kierownictwu.

Jakie masz wspomnienia z trudnego sezonu, który zbiegł się ze zmianą kierownictwa?

- Rzym jest najtrudniejszym miejscem we Włoszech do gry w piłkę. W porównaniu do Werony, rzeczywistość, z którą się spotykasz jest zupełnie inna: prasa, kibice, miasto. Presja była zawsze wysoka. Jednak Olimpico, rok z Antonello Vendittim i derby były dla mnie wielkimi emocjami, które zawsze noszę przy sobie. Odejście z Romy do Bayernu było największym błędem w mojej karierze piłkarskiej.

Dino Viola: twoje wspomnienie.

- Był duszą klubu. Często uczestniczył również w treningach. Wielki mężczyzna z wielkim sercem. Szokiem dla wszystkich była jego śmierć, ale zwłaszcza dla graczy: był dla nas jak ojciec.

Jakie emocje przypomina wygranie Pucharu Włoch?

- Zwycięstwo w Turynie z Juventusem było piękne!

Autor: abruzzo